

ma nasza zapoznana i zapomniana słomiana strzecha! Nie zapoznali jej Anglicy. Istnieją u nich nowe kościoły, budowane z ciosu, a kryte słomą! Oczywiście w odpowiednim otoczeniu.

(Dok. nastąpi).

Warszawa

Ks. ZDZISŁAW OBERTYŃSKI.

WIADOMOŚCI I UWAGI

O. JACEK WORONIECKI O. P.

O. Jacek Woroniecki (1878—1949) urodził się w Lublinie a wychowywał się w rodzinnym majątku Kanie pod Lublinem. Kształcił się najpierw w Warszawie, gdzie w rosyjskim gimnazjum IV uzyskał w r. 1898 świadectwo dojrzałości. W tymże roku zgłosił się na ochotnika do I gwardii hużarów. Ukończywszy szkołę wojskową ze stopniem chorążego kawalerii zapasowej zwolnił się z wojska. Czując wrodzony pęd do nauki, zapisał się na wydział nauk przyrodniczych we Fryburgu szwajcarskim. Nie był jednak zadowolony z tego studium. Uzyskawszy dyplom licencjata filozofii nauk przyrodniczych (1901), opuścił gabinet chemiczny bezpowrotnie. W tym okresie zetknął się z kapucynem O. Honoratem Koźmińskim i po odbytej u niego spowiedzi wstąpił na teologię w uniwersytecie fryburskim. Roku 1905 został licencjatem teologii, a po otrzymaniu święceń kapłańskich (r. 1906), zdobył doktorat. Już wtedy, dzięki nauce tomistycznej, wykładanej przez czołowych dominikanów we Fryburgu, zrodziła się w nim myśl wstąpienia do Zakonu Kaznodziejskiego. Wahał się jednak z decyzją i jeszcze w czerwcu 1907 r. u grobu św. Jacka w Krakowie oraz w grudniu tegoż roku w celi św. Dominika w Rzymie modlił się o powołanie zakonne. W 2 lata później przywdział habit św. Dominika w Fiesole koło Florencji. Śluby zakonne złożył w rok po tym w Rzymie jako bezpośredni podwładny o. Generała, nie należąc do żadnej prowincji. Wkrótce, po złożeniu ślubów, został zamianowany ojcem duchownym i zastępcą regensa konwiktu księży studentów we Fryburgu. Po krótkim zamieszkanu w Berlinie (od 1913 r.), udał się do Krakowa, gdzie spędził czas pierwszej wojny światowej. Tutaj wykładał etykę w miejscowym Studium klasztorным i zbierał materiały do historii Zakonu.

Z chwilą odzyskania niepodległości Polski udał się do Lublina. Wraz z innymi uczonymi organizował Katolicki Uniwersytet Lubelski. Objął w nim katedrę teologii moralnej i pedagogiki, był jego rektorem w latach 1922—4, a następnie dziekanem wydziału teologicznego. W roku 1926 przechodzi do prowincji polskiej i obejmuje we lwowskim studium zakonnym wykłady historii Kościoła i homiletyki. Po trzech latach zostaje powołany na profesora teologii moralnej do Rzymu do „Angelicum”. Trwa na tym stanowisku aż do roku 1933. Po zbudowaniu nowego klasztoru dominikańskiego w Warszawie.

którego założenie szczególnie popierał (r. 1937), otrzymuje stanowisko regensa studium zakonnego. Z powodu wojny zmuszony opuścić Warszawę (r. 1939), wraz z całym studium osiadł w Krakowie. W jesieni r. 1948 zapadł na uciążliwą chorobę, ale mimo to pracował przy biurku, ile sił mu starczyło. Umarł 18 maja; spoczywa w grobowcu zakonnym na cmentarzu rakowickim w Krakowie.

Parę dni przed śmiercią, odezwał się do o. przeora Maurycego Majki z humorem: „Napisałem „Etykę“, ale biedny będę, gdy mnie P. Bóg zechce sądzić według jej zasad; ale wiem co zrobię: powiem Stwórcy: napisałem również „Tajemnicę miłosierdzia Bożego“, sądz mnie, Panie, według tej książki!“.

O. Woroniecki zwykł powtarzać, że dominikanin powinien być uniwersalny i że ma być „stworzeniem przeżywającym“. Stąd to i w jego spuściźnie naukowej spotykamy się z bogactwem aktualnych zainteresowań, które ukazywały się w druku po głębokim przemyśleniu zagadnienia i to w wykwintnej szacie językowej. Uniwersalnym był już w okresie lubelskim, gdy wraz z ks. rektorem Kruszyńskim i prof. Szymańskim, zakładając „Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej“ postawił mu za cel: „popieranie i szerzenie wiedzy i oświaty chrześcijańskiej we wszystkich dziedzinach“. Dlatego też obok prac naukowych wydał szereg dzieł, które były popularyzacją wiedzy o poziomie najwyższym.

Niewątpliwie pod wpływem ducha czasu u wstępu jego działalności piarskiej zajmowały go problemy społeczne. Już w r. 1906 wydał broszurę pt. „Historia katolickiej akcji społecznej w XIX w.“, a ubiegając się o doktorat, opracował tezę: „Les principes fondamentaux de la sociologie thomiste“, której jednak nie drukował. W ślad za tymi poszły inne prace, a więc: „Kazanie o obowiązku wspierania Ojczyzny swem mieniem“ (1920); „Rola czynników moralnych w społecznym życiu ziemian“ (w „Zadania i obow. ziemianstwa“, 1921); „Wychowanie społeczne i praca społeczna“ (w „Bibl. Prądu“, 1921); „Nacjonalizm a katolicyzm“ — owoc ankiety pod redakcją Vaussard'a (w „Editions Spes“, 1925, a u nas w tłumaczeniu J. Puzynianki, 1927); rozprawa scholastyczna pt. „Quaestio disputata de natione et statu civili“ w „Divus Thomas“, Piacenza 1926), i wreszcie „Kościół i państwo“ (P. 1946).

W zakresie nauk humanistycznych ciekawiła o. Woronieckiego najbardziej historia, a w szczególności hagiografia. Pracę w tym kierunku rozpoczął szkicem: „Pobyt Długosza na zamku lubelskim 1475—6“ (Odb. z „Głosu Lub.“ 1915). Następnie broszura popularna: „Podkamień...“ (Lw. 1927); „Najpiękniejsza św. Katarzyna“ (art. w „Szkole Chryst.“, Lw. 1935, X, 5); „S! Tekla Raczyńska“ (tamże, XI); „O. Fabian Maliszowski z Przemyśla...“ (Lw. 1936); w r. 1938 wydał opracowane wraz z ks. Fijałkiem: „Dictamina litterarum OP. Provinciae Poloniae saec. XIV et XV“ (w „Arch. Kom. Hist.“ t. XII, cz. II); „Bł. Czesław...“ (Opole, 1947). Z dzieł historycznych najważniejszym, to praca pt. „Św. Jacek Odrowąż...“ (Katowice 1948).

Zabierał głos niejednokrotnie i w publicystyce, zwłaszcza w momentach, gdy ta usiłowała wypaczyć myśl katolicką. I tak, gdy prof. M. Zdziechowski, prof. literatur nowożytnych, ogłosił dzieło: „Pessimizm, romantyzm, a pod-

stawy chrześcijaństwa" (1914), ulegające religijnemu subiektywizmowi, o. W. w artykule: „Z powodu ostatniego dzieła prof. Zdziechowskiego“ (Odb. z „Mies. Katech.-Wych.“, Lw. 1916) w ostrych słowach napiętnował jego modernizm i agnostycyzm. W dziele „Okolo kultu mowy ojczystej“ (Lw. 1915) zwalczał zgubny wpływ, jaki nie przestawał wywierać u nas w dziedzinie kultury umysłowej sentymentalizm. Publiczność polska rozczytywała się w jego artykułach o wpływie Dostojewskiego na twórczość Mauriaca i Bernanosa, którym W. zarzucał brak wiedzy religijnej i uleganie współczesnemu „manicheizmowi“ (por. „Tygodnik Powsz.“ 1948). J. Dobraczyński w nekrologu: „O. Jacek“ („Słowo Powsz. z dn. 22. V. 1949, nr. 155) podkreślił jego wpływ na katolickich literatów w Polsce, których był pomiekką wychowawcą.

W pracach z zakresu kultury religijno-moralnej, jak np. „Sensus Catholicus“ („Prąd“ 1924, nr. 1—5); „Życie religijne współczesnej inteligencji polskiej“ („Prąd“ 1926, nr. 1—4); „Moralność a religia“ (w „Wiadom. Archidj. Warsz.“ 1911, nr. 3, 6); „Podstawy fil.-teol. chrześcijańskiej nauki o małżeństwie“ (w pracy zbiorowej „Małżeństwo w świetle nauki kat.“, Lb. 1928); „O ton Akcji Katolickiej“ (przemówienie na Kongresie katolickim w Warsz. w 1921 r., druk w „Prądzie“ 1922, nr. 4—6 i w osobnej odbitce w „Bibliot. „Prądu“ nr. 9) — występował przeciwko indywidualizmowi oraz intelektualizmowi moralnemu, piętnując m. in. „nasz polski fideizm“. Rozprawy te wyszły w osobnym zbiorze p. n. „U podstaw kultury katolickiej“ (P. 1935).

Działalność o. W. na polu teologii moralnej łączy się ściśle z jego pracą w dziedzinie pedagogiki. Zrywając ze ścięśnioną definicją pedagogiki współczesnej, jako wpływu jednostki silniejszej na słabszą, uczył, że wychowanie polega przede wszystkim na nabywaniu cnót. Dążył do tego, by kulturę oprzeć na etyce tomistycznej (por. jego dzieło: „Katolickość tomizmu“ 1924).

Pisma: „Metoda i program teologii moralnej“ (w „Bibliot. Uniw. Lub.“ 1922); „Studium nad kardynalną cnotą roztropności“ (odb. z „Kwartal. teol. Wil.“ 1925); „Pedagogia perennis“ (W. 1924); „Etyka“ (w „Zarysie filozofii“, Lb. 1929); „Katolicka etyka wychowawcza“, cz. I. analityczna (P. 1925) i to samo w całości (Kr. 1948, tom III w druku); „Nova et vetera, w drodze do syntezy pedagogicznej“ (W. 1951), oraz liczne artykuły w „Szkole Chrystusowej“.

O. Jacek był także pedagogiem. Pisma dla harcerstwa: „Gawędę o gawędzeniu“; o młodzieży prace na temat: „O przyszłość ruchu skautowego w Polsce“; „Szkoła narodowa a nauczanie języka ojczystego“; „Zdolność wychowawcza szkoły publicznej i jej granice“ (w „Miesięczniku Katechet. i wych.“, Lw. 1924, rocznik XIII, zeszyt 5—7), dla żołnierzy: „Raport Niebieski“ (w „Bibliotece Relig. - Oświat.“ tom VII), dla kapłanów: „Królewskie kapłaństwo“ (P. 1919) i „Przygotowanie duchowieństwa do kierowania duszami na drodze do doskonałości“ (Włocł. 1924); wreszcie dla inteligencji: „Pełnia modlitwy...“ (P. 1925, 1935 i III wyd. w druku), gdzie uporał się z wypaczeniami modlitwy, wtajemnicza w arkana mistyki katolickiej. Genezy tej książki należy szukać jeszcze w pierwszych latach jego kapłaństwa, kiedy to na własne oczy oglądał w Lublinie, jak głód życia wewnętrznego obok ignorancji jego zasad porwał najgorliwszych kapłanów w wir sekty mariawitów.

W studiach o. W. o modlitwie na pierwszy plan wybija się modlitwa liturgiczna. Poruszył ten temat już w broszurze przeciwko Zdziechowskiemu (str. 9—10), w „Pełni modlitwy“ umieścił rozdział: „Liturgia jako źródło modlitwy i jako szkoła modlitwy“, „Per Ipsum“ (art. w „Szkole Chryst.“ 1934, t. VIII, nr. 3, 5), w brosz. „Moc modlitwy wspólnej“ (Lw. 1937). Cały jednak pogląd na liturgię skupił w odczycie wygłoszonym na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Chicago III, 1926, pt.: „Doniosłość wychowawcza liturgii eucharystycznej“ (w „Pam. Polskiej Sekcji Eucharyst.“ (wyd. II w „Mysterium Christi“, Kr. 1929, roczn. I i wyd. III w zbiorcu, „U podstaw kultury kat.“ str. 165—200).

Stwierdzając zaniedbany, często okrawany i skręcany, wykonywany zwykle konwencjonalnie, bez zrozumienia i odczucia wielkich wartości moralnych i artystycznych“ oraz zepchnięty tylko do potrzeb prywatnego nabożeństwa kult liturgiczny“ — nawoływał do odchwaszczenia nabożeństwa w kościołach przez powrót do jego czystości ze śpiewem gregoriańskim na czele. Obserwował, jak ruch liturgiczny, datujący się od Dom Guerangera, zatacza na Zachodzie coraz szersze kręgi, tę samą ideę szerzył i u nas. Patrząc na liturgię z punktu pedagogicznego, uważał ją za najważniejszy czynnik w dziedzinie wychowania, który należało stosować przede wszystkim w szkole przez wdrażanie młodzieży do czynnego udziału we Mszy św. Aby jednak liturgia spełniła swoje zadanie wychowawcze, powinna być wykonywana tak, aby działała na całego człowieka, a więc na jego władze umysłowe i serce, na wyobraźnię i zmysły. Stąd należy dążyć do rozwijania liturgii pełnej z całym bogactwem jej przejawów. Udział czynny w pełnym nabożeństwie liturgicznym zaprawia do publicznego wyznania wiary, czego uzewnętrznieniem jest śpiewane Credo. Wreszcie wartość modlitwy zależy od miłości, a „nic tak nie uczy modlić się, jak Msza św. pięknie, liturgicznie odśpiewana“. Słowem liturgia „całym zespołem czynności, którymi otacza wiernych, wywołuje z nich pewne stałe napięcia władz psychicznych i przez nie żłobi w duszach stałe usposobienie do łatwego i chętnego powtarzania tych czynów. Na tym właśnie polega czynny charakter wychowania pobożności przez liturgię“. Podkreślał jej wybitne znaczenie społeczne, gdyż daje uczestnikom „umiejętność podporządkowania swych indywidualnych poczynań dobru tej grupy społecznej, w której pracuje“... „taką idealną szkołą wychowania społecznego jest liturgia“.

O. Robert świętochowski OP.

Śp. MATKA INNOCENTA. PRZEŁOŻONA DOMU POLSKIEGO W JERUZOLIMIE.

W drugą rocznicę śmierci śp. M. Innocenty jest jeszcze za wcześnie dać charakterystyczną ocenę tej niezwyklej postaci. Być może w przyszłości ktoś pokusi się to zrobić, po zebraniu wszystkich szczegółów z jej życia, pracy i zasług względem Boga i Kościoła polskiego.

Matka Innocenta (Maria Gierszewicz) urodziła się dnia 23 stycznia 1885 r. w Ostrowie Wielkopolskim. W r. 1905 wstępuje do Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek w Poznaniu. W r. 1931 M. Innocenta razem z kilku siostrami zostaje wysłana do Jeruzolimy w celu objęcia opieki nad Domem Polskim. W Jero-